

Apostazja, czyli instrukcja opuszczenia Kościoła

19 listopada 2008

Świadoma decyzja o opuszczeniu wspólnoty Kościoła katolickiego nazywana Apostazją – dla niektórych osób jest jedyną alternatywą, by wreszcie żyć zgodnie ze swoim światopoglądem. Według prawa kanonicznego wystarczy złożyć stosowne pismo...

Niejednokrotnie osoby, których światopogląd różni się od powszechnie przyjętych doktryn Kościoła katolickiego zastanawiają się nad możliwością złożenia aktu Apostazji. Ale czy fakt, iż nie uczestniczą we Mszy świętej, ani nie biorą czynnego udziału w uroczystościach kościelnych, czy też chęć bycia wolną i niezależną jednostką wystarczy by były „wolne” od Kościoła? Niestety nie, ponieważ wszystkie wymienione wyżej fakty, w żaden sposób nie rzutują na statystyki Kościoła – tak więc nadal figurują oni w parafialnych księgach jako wierni.

Dla Kościoła rzymskokatolickiego każdy ateista lub agnostyk, który nie złożył aktu Apostazji, a był ochrzczony jest katolikiem. Są osoby, dla których ten fakt jest wystarczającym powodem, by zdecydować się na Apostazję.

W momencie złożenia aktu Apostazji, muszą jednak liczyć się ze wszystkimi tego konsekwencjami. Osoby takie nie będą figurowały w księgach Kościoła jako osoby wyznania rzymskokatolickiego. Tak więc w przypadku śmierci – nie będą mogły mieć ceremonii pogrzebu na cmentarzu katolickim (rodzina może starać się o pochówek na cmentarzu komunalnym, lub kremację).

DLACZEGO?

Powody, dla których tak ważną decyzję podejmuje coraz więcej osób są zawsze indywidualne. Może być to całkowita niechęć do bycia członkiem organizacji lub wspólnoty, która nie

reprezentuje światopoglądu zgodnego z tym, który posiada osoba chcąca skorzystać z możliwości tego aktu. Lub też udowodnienie samemu sobie, iż nie muszę należeć do Kościoła, bo tak wypada przed rodziną, chociaż jest to wbrew moim poglądom.

Równie ważnym powodem jest też zmiana wiary. Jednak jaki nie byłby to powód – każda jednostka społeczeństwa ma konstytucyjne prawo do decyzji o swojej przynależności do Kościoła katolickiego lub wystąpienia z niego.

CO NALEŻY ZROBIĆ?

Aby złożyć akt Apostazji należy przedłożyć odpowiedni dokument u proboszcza swojej parafii (najlepiej w dwóch egzemplarzach). Następnie należy poprosić o potwierdzenie (pisemne) na dołączonym świadectwie z chrztu, adnotacji o wystąpieniu z Kościoła. Dalsze procedury należą już do proboszcza danej parafii, który przesyła odpowiednie dokumenty do kurii. Po otrzymaniu stosownego zaświadczenia – oficjalnie dana osoba nie figuruje już we wpisach kościelnych jako katolik..

„DLA CIEBIE JESTEM ATEISTĄ, DLA BOGA – KONSTRUKTYWNA OPOZYCJĄ”

Aby lepiej zrozumieć czym jest ateizm, należy wgłębić się w samo pojęcie i ideę ateizmu.

Historia ateizmu sięga już starożytności. Współcześnie jednak, wg badań i sondaży, przeprowadzonych na zlecenie American Atheists – 2,5 proc. całej populacji ludzkiej deklaruje swój ateizm (wyniki te oczywiście, mogły ulec zmianie, są jedynie prawdopodobne). Trudno określić ilu Polaków odeszło od Kościoła. Ich liczba zmienia się wraz z kolejnymi odnotowanymi formalnie aktami Apostazji.

Wielu określa siebie mówiąc: – jestem osobą niewierzącą, ale nie mam potrzeby zgłaszania tego faktu. Ciekawa jest informacja, którą znalazłam w sieci. Otóż osoby niereligijne, bardziej skłonne są do wszelkich kompromisów, niż osoby religijne. Małżeństwa osób uważanych za ateistów lub agnostyków, są bardziej trwałe od małżeństw osób religijnych.

Ron Barrier – członek American Atheists – w taki sposób skomentował wyniki ogłoszonych badań: „Te wyniki potwierdzają to, co mówiliśmy od zawsze. Pretensje grup religijnych do „wyższej moralności” nie znajdują odzwierciedlenia w badaniach. W ateizmie, mężczyźni i kobiety są równie odpowiedzialni za zdrowie małżeństwa. W etyce ateistycznej nie ma miejsca na nonsensy o „uległości” głoszone przez zarówno grupy baptystyczne i inne chrześcijańskie, jak i żydowskie. Ateiści odrzucają – zresztą słusznie – te prymitywne patriarchalne postawy wobec małżeństwa obecne w wielu religiach...”

W społeczeństwie – indywidualnie każdy ma prawo do różnych poglądów na ww. temat, oczywiście jak przy każdej dyskusji – mogą „rodzić się” wówczas bardziej lub mniej kulturalne argumenty. Ale taka jest natura ludzka...

BEZ PROBLEMÓW SIĘ NIE OBEJDZIE...

Wydawałoby się, że sprawa jest prosta... Nic bardziej mylnego. Teoretycznie każda pełnoletnia osoba (osoby niepełnoletnie reprezentowane są przez rodziców bądź opiekunów) ma prawo odejść z Kościoła – jednak jak to w życiu bywa, Kościół niezbyt chętnie wykreśla z „ewidencji” swoje „owieczki”.

Oto historia opowiedziana przez osobę, która chciała opuścić Kościół katolicki na dobre:

Jedna z osób (nazwijmy ją panią X) postanowiła złożyć w swojej parafii chrztu akt Apostazji na ręce proboszcza. Proboszcz jednak nie pytając w jakiej sprawie pani X przyszła – z miejsca zaczął robić jej wyrzuty, że od kilku lat nie przyjmuje kolędy w domu. Informacje takie wyczytał z kartoteki, jaką otrzymał od pani pracującej w kancelarii.

Kiedy już pani X udało się wręczyć napisany akt Apostazji, ksiądz czytając z każdą minutą robił się coraz bardziej delikatnie mówiąc zły, co widać było po jego grymasie twarzy. W końcu jednak po przeczytaniu, oświadczył, iż nie ma zamiaru

niczego podpisywać, bo według niego „księga chrztu” jest zamkniętym dokumentem i nie robi się w nim żadnych zmian. Na słowa pani X, iż w ten sposób proboszcz łamie jej konstytucyjne prawo i napisze ona w takiej sytuacji pismo do Kurii – ksiądz odpowiedział, że on i tak zdania nie zmienia...

Wychodząc – pani X zauważyła pracownicę kancelarii przyklejoną jednym uchem do drzwi i namiętnie podsłuchującą (sic!). Sprawa miała swój finał w Kurii, gdzie dopiero po długim okresie oczekiwania na odpowiedź – udało się pani X uzyskać pismo potwierdzające jej decyzję o wystąpieniu z Kościoła.

Zdarzają się i sytuacje, kiedy osoba chcąc złożyć oświadczenie woli napotyka na formułę „co łaska”, a na prośbę o wystawienie za to „co łaska” faktury lub rachunku – otrzymuje odpowiedź, iż może jedynie uzyskać poświadczenie o ewentualnej wpłacie na zwykłej kartce...

Bywają też bardziej łagodne i kulturalne formy odejścia z Kościoła. Dla przykładu pan Y – wysłał pismo z decyzją o swoim wystąpieniu z Kościoła (w trzech egzemplarzach – dla siebie, Kurii oraz do parafii). Złożył pismo w kancelarii parafialnej u urzędującej tam siostry zakonnej i po tygodniu oczekiwania – pan Y otrzymał telefon od proboszcza z informacją, iż może zgłosić się po odbiór podpisanego aktu oraz o tym, że ksiądz dokonał w księdze chrztu stosownej adnotacji.

Podsumowując – każdy obywatel RP ma zagwarantowane prawo do swojego światopoglądu (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Konstytucja RP) oraz prawo do wyboru i świadomej decyzji uczestniczenia lub też nie w Kościele katolickim. Nasuwa się jednak pytanie – Dlaczego więc, wobec tego gwarantowanego prawa napotykanym jest taki opór i brak tolerancji zarówno ze strony naszego społeczeństwa (które nota bene deklaruje się jako społeczeństwo tolerancyjne) ale również i chyba przede wszystkim ze strony samej instytucji Kościoła.

Zapraszam do dyskusji...

Autor: Izabela Uściłowska

Na podstawie: www.apostazja.pl, wikipedia

Źródło: Wiadomości24.pl

OD AUTORKI

Bardzo dziękuję panu Pawłowi Glińskiemu za udostępnienie materiałów, oraz wszystkim forumowiczom portalu www.apostazja.pl, którzy udzielili mi pomocy.